NR. 8 POZNAŃ, 15 KWIETNIA 1936 ROCZNIK 17

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO CZŁOWIEKA

Franciszek Ksawery Ziółkowski, działając 25 lat na stanowisku naczelnego dyrektora Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, chlubnie się zasłużył dla rozwoju tej poważnej placówki pospodarczej i kulturalnej. Syn Wielkopolski, twardy i skromny w stosunku do siebie samego, nie uznawał ani na przestrzeni dwudziestopięcioletniej działalności w tej instytucji, ani w życiu swojem wogóle spoczynku, ni wygód. Wspomnieć się godzi ku chwale dostojnego Jubilata, że osobiste, niejako przyrodzone te cnoty wyniósł już z domu rodzicielskiego, gdzie z jednej strony panowała skromność życia codziennego a z drugiej ucisk pruski wobec wszystkiego co polskie i narodowe wyostrzały nadzwyczajnie zmysł samozachowawczy w młodym wówczas Franciszku Ksawerym. Borykając się więc już od zarania życia swego z mozołami, zjednywał sobie szacunek i poważanie wszędzie tam, gdzie działał, gdzie ujawniał swoje nadzwyczajne zdolności. To też w późniejszych latach, szczególnie gdy w roku 1910 już jako człowiek dojrzały i zajmujący poważne stanowisko w zorganizowanym przez siebie zakładzie graficznym pod firmą F. K. Ziółkowski i Ska w Pleszewie przebywał często w Poznaniu, poznał go ś. p. ks. Wawrzyniak. Wówczas to bowiem, co najzdolniejsi przemysłowcy wielkopolscy, owiani duchem narodowym w nieugiętej walce z zalewem germańskim, stawili sobie za zadanie stworzyć polską organizację gospodarczą, jaką się też stał »Związek Fabrykantów«, a założycielami byli m. in. ks. Wawrzyniak i Jubilat.



FRANCISZEK KSAWERY ZIÓŁKOWSKI
Naczelny Dyrektor Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

Ksiądz Wawrzyniak podzielał się z Jubilatem myślami co do planów rozwojowych dla Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Niezbadane atoli wyroki Boże zesłały nagle w tym czasie śmierć na »Króla czynu«. Idee i myśli jego jednak pozostały niezatarte w umyśle Jubilata. To był niejako kamień węgielny do wspaniałej inicjatywy F. K. Ziółkowskiego na terenie Drukarni św. Wojciecha. Już w kilka miesięcy po śmierci ks. Wawrzyniaka, powołał ks. St. Adamski, ówczesny patron Spółek Zarobkowych, F. K. Ziółkowskiego do zarządu Drukarni św. Wojciecha. Temsamem nowy członek zarządu stał się wykonawcą testamentu wielkiego Polaka.

Główną zasługą wielkiej pracy i działalności Jubilata, jest rozrost Drukarni św. Wojciecha w ubiegłem ćwierćwieczu do obecnych rozmiarów. Dzięki Jego zabiegliwości, czołowe wydawnictwo Drukarni św. Wojciecha »Przewodnik Katolicki« jest pierwszem pismem na ziemiach polskich, które zaprowadziło nowoczesną technikę

ilustracyjną — rotograwurę już w roku 1913. Po rozbudowie i modernizacji drukarni powstały dalsze, poważne placówki gospodarcze, jak: Fabryka papieru »Malta«, Fabryka miazgi drzewnej »Kostuchna«, »Fabryka Sprzętów Kościelnych«, oddziały handlowe i filje rozsiane w głównych ośrodkach kraju. Wszystko to, co Dyrektor Ziółkowski inicjował, nad czem tak mozolnie pracował, czynił z myślą przysłużenia się kulturze chrześcijańskiej i narodowej.

Przy swej wielkiej pracy myślał też o ideach organizacyjnych, zawodowych. On to był twórcą Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią (obecna Korporacja), powołując go do życia 29 czerwca 1919 r. Na inauguracyjnem zebraniu, odbytem w Poznaniu w sali »Hotelu Rzymskiego«, wybrany został jego pierwszym prezesem. Późniejsze »ruchy zarobkowe«, które powodowały zatargi z pracownikami naszego przemysłu, umiał swoją powagą, taktem i duchem pojednawczym łagodzić, doprowadzając do rychłego porozumienia.

Obecnie, gdy Franciszek Ksawery Ziółkowski święci w dniu 23 kwietnia na terenie Drukarni św. Wojciecha swój jubileusz dwudziestopięcioletniej, tak brzemiennej w owoce pracy, Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią oraz redakcja »Przeglądu Graficznego« składają Dostojnemu Jubilatowi serdeczne życzenia.

Pionierowi przemysłu polskiego i tytanowi pracy cześć!

PO STRAJKU WARSZAWSKIM

Od dnia 5 lutego do 12 marca b. r. przeżyły drukarnie warszawskie strajk. Dziwnem może się wydawać, że dopiero dziś, w miesiąc po ukończeniu strajku zajmujemy się nim. Tak. Mimo licznych ze strony czytelników naszych interpelacyj wstrzymywaliśmy się od zabierania w tej sprawie głosu, nawet od podawania informacyj. Chcieliśmy z całym spokojem zbadać genezę strajku, zaobserwować jego przebieg, wyciągnąć z niego wnioski.

Nie ulega wątpliwości, że warunki cennikowe w drukarstwie polskiem, niemniej warszawskiem a szczególnie na terenie b. Kongresówki, są niezdrowe. W Warszawie opłaca się drukarza dziś po strajku, jak i przed strajkiem, od poniżej 30,— zł. Z końcem lutego poszukiwał Fundusz Pracy przy pomocy Radja Polskiego drukarza-maszynisty na posadę do Siedlec z płacą 20 zł tygodniowo. Żądano przytem dowodów kwalifikacyj, odpisów świadectw itp.! Tego rodzaju stosunki są nietylko nienormalne ale i niemoralne. Tego nikt nie może nazwać dążeniem do obniżenia kosztów produkcji. To jest wyzysk, który wyda gorzkie owoce.

Nic by więc nie było dziwnego, gdyby związki zawodowe w imię naprawy stosunków zażądały pertraktacyj cennikowych czy nawet przystąpiły do strajku. Owszem, do strajku przystąpiono, ale niestety tylko pod pretekstem naprawy stosunków. Podłożem strajku były, jak się chełpiła P. P. S., sprawy polityczne. Chęć mącenia wody, zmierzenia swych sił. I tu leżało pierwsze zło strajku. Nie chodziło o głodujące masy rzeczywiście wyzyskiwanych, lecz o wyprowadzenie pracowników na ulicę, no i o ileby się dało, o dalsze uprzywilejowanie dobrze płatnych pracowników gazetowych i pracowników drukarń cennikowych.

Zamiast stanąć na platformie wysuniętych warunków Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, warunków odpowiadających dzisiejszym warunkom ekonomicznym kraju, wysunięto kategoryczne żądanie taryfy minimalnej w wysokości 85,— zł za 42 godziny pracy tygodniowej. Stowarzyszenie Zakładów Graficznych wysuwało taryfę w wysokości zł 60, 70 i 85 w zależności od stopnia kwalifikacji, za 46 godzin pracy.

Wobec zasadniczych rozbieżności po obu stronach doszło do strajku, który miał osobliwy przebieg. Część drukarń gazetowych wogóle do strajku się nie dołączyła, część strajkowała częściowo. Drukarniom państwowym pozwolono pracować, by się odciążyć od zbyt wielkiej ilości potrzebujących zasiłków strajkowych. Najsilniejszy atak skierowano przeciwko drukarniom zrzeszonym w Stowarzyszeniu Zakładów Graficznych, które dotychczas jedyne podtrzymywały jakątaką taryfę płacy. Część drukarń niezrzeszonych przyparta do muru, podpisała indywidualnie warunki wysunięte przez pracowników, by warunków tych nawet w czasie trwania strajku nie respektować. Stowarzyszenie Zakładów Graficznych, nie chcąc przyjąć ataków — najsilniej na siebie kierowanych — rozwiązało się, tembardziej, że pracownicy tych zakładów w znacznej części ze strajku się wyłamali. Strajk w gruncie rzeczy się załamał, tembardziej, że „był też wypadek, że „strajkujący“ w dzień przebywali w Związku, a w nocy w drukarni“ (Wiad. Graficzne nr. 3).

Dnia 12 marca ulotką „Do ogółu Drukarzy Warszawskich!“ odtrąbiły związki zawodowe do odwrotu, przyznając, że „akcja strajkowa uległa załamaniu“. Ulotka obiecuje jednakże, że niebawem akcja rozpocznie się na nowo, że skierowana zostanie przeciwko byłym członkom Stowarzyszenia, no, i choćby strajk w ich drukarniach rok miał trwać, zostanie doprowadzony do pomyślnego dla pracowników zwycięstwa.

Wynik strajku?

Część prac opuściła Warszawę, przenosząc się na najbliższą prowincję. Kilkudziesięciu bezrobotnych warszawskich czy prowincjonalnych otrzymało posady w miejsce strajkujących. Kilka mniejszych drukarń podpisało umowę, której respekto-

wać nikt nie będzie a najważniejsze, między pracownikami a pracodawcami wykopano nową przepaść niechęci, nieufności i zawiści. Nie ulega wątpliwości, że prowodyrom strajku o tę właśnie przepaść chodziło. Wątpliwe jednakże, czy jest to korzyść rzeczywista. Do jakiegokolwiek byśmy dążyli ustroju gospodarczego, czy komunistycznego, czy faszystowskiego, nienawiść nic nie zbuduje a bezwzględnie długo będzie czynnikiem obie strony niszczącym w naszej polskiej rzeczywistości.

Pozatem pozostaje jedna wielka niepowetowana szkoda. Nawet ulotka związków zawodowych z 12 marca wskazuje na bliski fakt ogłoszenia ustawy o umowach zbiorowych. Na ustawę tę czekamy wszyscy jak na zbawienie. Umowa zawarta w Warszawie o podstawową minimalną płacę w zawodzie graficznym, podciągnęłaby przedewszystkiem te bezmierne rzesze płatnych po 20 i 30 zł do podstawowego minimum płac na terenie Warszawy i najbliższej okolicy. Umowa warszawska, jako pierwsza i wzorowa pociągnęłaby za sobą umowy dalsze w całym kraju i kto wie, czy w ciągu roku nie mielibyśmy w całej Polsce jakotako unormowanych warunków taryfowych, tembardziej, że właśnie pracodawcy drukarze robili i robią najpoważniejsze zabiegi o ogłoszenie ustawy o umowach zbiorowych i ustawę tę chcą zrealizować.

Polska rzeczywistość zmusza nas do normowania warunków od podstaw i to od podstaw minimalnych. W miarę rozwoju warunków wewnętrznych rozwijać się mogą zdobycze pracowników i daj Boże, by zdobycze te prześcignęły marzenia utopistów jeszcze w naszej generacji. Ale nie można kłaść złotej kopuły na walącą się strzechę. To muszą zrozumieć prowodyrzy związków zawodowych, o ile im wogóle chodzi o dobro pracownika, a nieudany strajk warszawski niechby otworzył oczy tym pracownikom, którym rzeczywiście dobro drukarstwa jako całości leży na sercu. *J. K.*

CZTERDZIESTOLECIE
DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

W roku ubiegłym obchodził właściciel Drukarni Narodowej p. Napoleon Telz pięćdziesięciolecie swej pracy zawodowej a równocześnie czterdziestolecie istnienia swego zakładu. Z uroczystości tej zdaliśmy swego czasu sprawę w Przeglądzie Graficznym. Ostatnio z okazji czterdziestolecia zakładu ukazała się wspaniale wydana i rzeczowo opracowana Księga Pamiątkowa, przedstawiająca dzieje firmy oraz wykazująca, jakim poważnym czynnikiem i dorobkiem stać się może drukarnia w dziejach kultury narodowej, o ile prowadzona jest nie pod kątem widzenia zysku osobistego lecz pracy dla dobra społecznego.

Drukarnia Narodowa powstała z zaczątków bardzo nikłych. Podstawą jej była drukarnia F. X. Pobudkiewicza złożona z jednej maszyny pospiesznej, ręcznie pędzonej oraz dwu pras ręcznych „gutenbergowskich". Mimo rzeczywiście niezliczonych przeciwieństw rozwinął się zakład w ciągu czterdziestu lat do rozmiarów jednego z najpoważniejszych w Polsce. O dawnej maszynie pospiesznej z kołem rozpędowem i o prasach drewnianych już zapomniano. Dział typograficzny zakładu zaopatrzony jest w najnowszego typu maszyny pospieszne, zecernia w linotypy i monotypy. Pozatem wielką pozycją w urządzeniach technicznych stanowi wszechstronnie wyposażony dział rotograwury.

Historję rozwoju drukarni jak również historję współpracy drukarni w dziejach kultury i walk narodu polskiego przedstawia w Księdze Pamiątkowej p. N. Telz. Pozatem Księga zawiera następujące artykuły: *Feliks Kopera:* Moja współpraca z Drukarnią Narodową; *Dr. A. Guttry:* Współpraca z Drukarnią Narodową; *Władysław Jarocki:* Sztuki piękne w Drukarni Narodowej; *Michał Baranowski:* Styl druków krakowskich w ostatnich dziesiątkach lat; *Przecław Smolik:* Czterdziestoletnia praca i rozwój Drukarni Narodowej.

Jedną z najpoważniejszych i najwymowniejszych pozycyj księgi jest bibljografja druków wykonanych przez Drukarnię Narodową. Obejmuje ona 3118 tytułów.

Księga Pamiątkowa służy jako okaz sztuki graficznej. Wydana in quarto, oprawiona w płótno zdobione motywem godła drukarni, bogato ilustrowana techniką rotograwurową reprodukcjami dorobku drukarni i urządzeń technicznych, zamyka w końcu zestawienie zasobu typograficznego. Szereg barwnych ilustracyj rotograwurowych świadczy o szczególnie wysokich aspiracjach drukarni.

Z okazji wydania Księgi, która jest chlubą i drukarstwa polskiego, składamy Drukarni Narodowej serdeczne gratulacje. *Redakcja.*

KOMUNIKAT
KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH W KRAKOWIE
ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie odbędzie się w niedzielę, 26 kwietnia 1936 r. o godz. 10 przed południem w lokalu T. S. L., przy ul. Jagiellońskiej 11, parter, w Krakowie.

Porządek obrad:

1. Przyjęcie protokółu z ostatn. Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
5. Budżet na rok 1936.
6. Wybory uzupełniające do Zarządu.
7. Wnioski członków.

Uwaga. W razie braku przewidzianego statutem kompletu o godzinie 10-tej, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu o godzinie 11-tej przed połud. i z tym samym porządkiem dziennym z ważnością uchwał bez względu na komplet.

Pełnomocnicy oraz nieczłonkowie w myśl statutu nie są dopuszczeni na to Zgromadzenie.

Szanownych Członków naszej Korporacji uprasza się o uregulowanie zaległych składek.

Paweł Madejski, Starszy Korporacji

25 POSIEDZENIE RADY POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

W dniu 26 marca r. b. obradowała w Warszawie Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego. W obradach wzięli udział niemal wszyscy członkowie Rady, której skład jest obecnie następujący: Ankiewicz Jan (Pielgrzym i Goniec Pomorski — Pelplin), Borman Antoni (Wiadomości Literackie), Chodak Józef (Gazeta Polska), Czarnecki Andrzej (Tygodnik Handlowy), Czoponowski Jerzy (Polska Zachodnia — Katowice), Dąbrowski Marjan (I. K. C. — Kraków), Dobija Mieczysław (Światowid — Kraków), Gottowt Hilary (Dziennik Poznański), Grabowski Adam (Czas), Gromski Edmund (Wiek Nowy — Lwów), Heinrich Stefan (Przegląd Elektrotechniczny), Hołówkowa Janina (Kurjer Poranny), Jeleński Szczepan (Tęcza — Poznań), Jurkiewicz Józef (Kurjer Wileński), Korfanty Witold (Polonia — Katowice), ks. Kosibowicz Edward (wyd. ks. ks. Jezuitów — Kraków), Krzywoszewski Stefan (Prasa), Kwiatkowski Jerzy (A. B. C. — Wieczór Warszawski), Leitgeber Roman (Kurjer Poznański). Lewandowski Antoni (Express Poranny i Dobry Wieczór), Machowski Stanisław (Płomyk), Maliniak Juljan (Robotnik), Mikicki Jan (Nowoczesna Sp. Wydawnicza), Mileski Wacław (Przegląd Organizacji), Mrozowski Feliks (Kurjer Warszawski), Niklewicz Mieczysław (Wydawnictwa Narodowe), Pawłowski Edward (Kurjer Bydgoski), Pieracki Zygmunt (Tow. Bluszcz), Podwysocki Stanisław (Zrąb i Pion), O. Justyn Nazim (wyd. OO. Franciszkanów — Niepokalanów), Poznański Maurycy (Republika — Łódź), Rozencwajg Daniel (Nasz Przegląd), Sotomski Jan (Polska Zbrojna), Stypułkowski Jan (Echo — Łódź), Teska Lech (Dziennik Bydgoski), Wilkoszewski Franciszek (Goniec Częstochowski), Zakrzewski Stanisław Zenon (Reklama), Ziętowski Kazimierz (Dziennik Kujawski — Inowrocław), Zwierzyński Aleksander (Dziennik Wileński).

Po załatwieniu spraw formalnych dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik w obszernym referacie omówił wszystkie najistotniejsze zagadnienia związane ze sprawą nowej ustawy prasowej, znajdującej się obecnie na warsztacie prac przygotowawczych Rządu; m. in. referent zanalizował szczegółowo zasady i podstawy, na których oparty był projekt ustawy prasowej, opracowany przed kilku laty przez władze Związku Wydawców i uzgodniony w r. 1930 z ówczesnym Rządem. W obszernej dyskusji nad tym referatem wyczerpująco omówiono postulaty prasy w tej dziedzinie; omawianą również była sprawa konfiskat, przyczem podkreślano konieczność jak najrychlejszego uporządkowania praktyki władz administracyjnych w tej dziedzinie.

Żywe zainteresowanie Rady Związku wywołał drugi skolei referat dyrektora Związku, poświęcony charakterystyce projektów, omawianych ostatnio w kołach dziennikarskich, a dotyczących kwestji ustawy dziennikarskiej. W dyskusji ustalono m. in., iż intencją władz Związku Wydawców jest osiągnięcie w tej sprawie porozumienia ze Związkiem Dziennikarzy i zgodnego, wspólnego załatwienia tej sprawy. Omówiono także przebieg prac Komisji Porozumiewawczej wydawców i dziennikarzy nad rejestrem dziennikarskim.

W sprawie postulatów gospodarczych prasy, które stanowią program prac Związku Wydawców w tej dziedzinie na okres najbliższy, oraz które przedłożone zostały Rządowi, wygłosił referat wicedyrektor Związku p. Franciszek Głowiński. Postulaty te dotyczą: 1. ograniczenia etatyzacji w dziedzinach gospodarki publicznej, związanych z działalnością prasy i przemysłu graficzno-wydawniczego, 2. zniżenia kosztów produkcji wydawniczej, 3. spraw skarbowych, 4. spraw ogłoszeniowych regulowanych przez Państwo i 5. spraw warunków pracy w drukarniach wydawniczych.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad sprawami pocztowemi, które zreferował wicedyrektor Związku, omówiwszy w świetle praktyki ostatnich miesięcy zarządzenia pocztowe w sprawie służby gazetowej, w sprawie przekazów rozrachunkowych i w sprawie sprzedaży pism przez pocztę. Rada Związku sformułowała szereg dezyderatów i wniosków, które przedstawione zostaną Ministerstwu Poczt i Telegrafów.

Po przerwie obiadowej Rada wysłuchała sprawozdania dyrektora Związku z przebiegu pertraktacji ze Spółką „Centropapier", dotyczących warunków współpracy handlowej ze Spółką „Centropapier" wydawnictw zrzeszonych w Związku. Następnie omówiono sprawę udziału prasy w Wystawie Reklamowej w Warszawie oraz w Międzynarodowej Wystawie Prasowej w Paryżu.

Ostatnie punkty obrad Rady stanowiło rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania finansowego za rok 1935 oraz preliminarza budżetowego Związku na rok 1936.

KIERUNEK PODŁUŻNY I POPRZECZNY PAPIERU I TEKTURY

(Dokończenie z nr. 7)

Trzecia metoda przeprowadzenia omawianej próby polega na tem, że z obu brzegów arkusza, z długości i szerokości, wycina się po jednym paseczku papieru około 15 cm długości i 2 cm szerokości. Zważać przytem należy, by paseczki ułożyć obok siebie jeden stroną górną powierzchni, drugi odwrotnie stroną dolną na wierzch. Paseczki przeciągamy następnie gąbką zwilżoną wodą. Jeden z paseczków pod wpływem wilgoci przybierze formę falistą, zmarszczoną, drugi w swej długości wypręży się półokrągło. Wzdłuż paseczka, który utworzył półrurkę, biegnie kierunek podłużny papieru, natomiast paseczek po stronie zmarszczonej, wskazuje kierunek poprzeczny.

Przytoczymy jeszcze jeden sposób, zbliżony do poprzedniego, znany od kilku lat, przytem bardzo łatwy w zastosowaniu. I w tym wypadku wycina się

Drukowano: LAKĄ ŻÓŁTĄ 7474 po cenie ZŁ. 10.00 i LAKĄ NIEBIESKĄ 7475 po cenie ZŁ. 16.00 za 1 Kg.

paseczki 20 cm długie i około 2 cm szerokie i to jeden z długości arkusza a drugi z szerokości. Paski układamy jeden na drugim zupełnie równo, poczem chwytając je razem z prawego lub lewego końca palcem wskazującym i kciukiem, podnosimy paski, trzymając je w położeniu poziomem, mianowicie tak, żeby paznogieć kciuka był raz u góry i następnie, przez odwrócenie ręki, znalazł się u dołu. Przez manipulację tę, pasek wierzchni, przy odwróceniu ręki, znajdzie się pod spodem i na tem polega cała zasada przeprowadzanej próby badawczej. Zaobserwujemy bowiem, że skoro paski w podanej pozycji poziomej trzymać się będą razem, to przy odwróceniu ręki, pasek dolny zwiesi się znacznie. Zwieszający się ku dołowi pasek wskazuje kierunek poprzeczny ułożenia włókien w arkuszu.

Może bardziej znaną i rozpowszechnioną jest metoda następująca: Wycinamy z arkusza papieru krążek o średnicy ca 10 cm, lecz poprzednio, dla oznaczenia pozycji krążka, przeciągamy ołówkiem przez średnicę kreskę dłuższą około 15 cm tak, by wychodziła ona z obu stron poza brzegi koła. Krążkiem papieru nakrywamy szklankę, filiżankę lub inne naczynie wypełnione w $^3/_4$ swej pojemności wodą. Już po kilku sekundach zaobserwujemy, że pod wpływem wilgoci, powodującej rozciąganie względnie pęcznienie włókien, krążek papieru pocznie się zwijać. Gdy krążek papieru, nasycony ulatniającą się z naczynia wilgocią, położymy na dłoni, przekonamy się, że po chwili skręci się on jeszcze bardziej i utworzy wreszcie cieńką rolkę. Kierunek zwinięcia się rolki, jest zarazem kierunkiem podłużnym papieru. Nadmienić wypada, że wykrojenie krążka nie jest tu warunkiem nieodzownym, gdyż próbę taką przeprowadzić można z równym skutkiem z kartką czworoboczną lub kwadratem papieru, oznaczywszy poprzednio ołówkiem miejsce i stronę, z której wycięliśmy próbkę. Choć zbytecznym jest trud wykrawania krążka, forma ta przyjęła się jednak w praktyce, utarło się bowiem mniemanie, że krążek łatwiej się zwija i próby szybciej dokonać można.

Dla dopełnienia przytaczanych metod badania, wskażemy jeszcze jeden, bodaj najprostszy sposób stwierdzenia w papierze kierunku podłużnego i poprzecznego. Małym kawałkiem mokrej gąbki zwilżamy na szerokość centymetra brzeg arkusza po jednej stronie wzdłuż i wszerz. Jeden brzeg pozostanie mimo zwilżenia gładkim, drugi będzie falisty, zmarszczy się. Brzeg gładki wskazuje na kierunek podłużny papieru.

Wszystkie przytoczone metody dotyczą papierów maszynowych drukowych wszelkiego rodzaju i gatunku. Stwierdzeniem, czy papiery czerpane ręcznie, w strukturze owej posiadają również układ włókien podłużny i poprzeczny, stosunkowo mało się dotychczas zajmowano w fachowych kołach drukarskich. Zagadnieniu temu poświęcił dużo uwagi nauczyciel szkoły graficznej i wybitny znawca papiernictwa p. P. Kersten, który w berlińskiej „Pap. Ztg.“ rozwodzi się o dokonanych spostrzeżeniach na polu badania kierunku poprzecznego i podłużnego. Z uwag jego wyjmujemy najważniejsze.

HISTORJA ROZWOJU PISMA

(Ciąg dalszy z nr. 7)

Na tej jednak zdobyczy nie kończyły się umiejętności Egipcjan. Dążyli oni do stworzenia pisma literowego, którego alfabet składał się także z 24 znaczków graficznych, na oznaczenie liter alfabetu. Oczywiście obraz graficzny tych znaków alfabetycznych w niczem nie przypominał nam dzisiejszego alfabetu. Fonetycznie jednak, był prawie identyczny — lecz nie posiadał samogłosek, które znajdują się w naszym alfabecie. Jednakże zasadniczo posługiwali się Egipcjanie pismem wyrazowem. W szczególnych tylko wypadkach. nie znając np. określenia wyrazowego uciekali się do pisowni fonetycznej.

Sama nazwa „hieroglify“ — jest pochodzenia greckiego — i określenie to wywodzi się dopiero z II wieku po Chrystusie — a w dosłownem tłumaczeniu znaczy „pismo święte“. Hieroglify wycinano na posągach, grobowcach faraonów, kapłanów, na monumentalnych budowlach (stąd często hieroglify nazywamy także „pismem monumentalnem“), wreszcie hieroglify rzeźbiono na piramidach, no i wypisywano na osławionych papyrusach egipskich.

Przedewszystkiem jednak służyło pismo to kapłanom. Teksty religijne były pisane hieroglifami. W życiu codziennem początkowo także posługiwano się hieroglifami, względy jednak praktyczne podyktowały inny rodzaj pisma — tak zwane pismo ludowe. Była to kombinacja dawnych hieroglifów z znakami na oznaczenie zgłosek. Zczasem i kapłani zaczęli posługiwać się tego rodzaju pismem. Wszystkie dekrety państwowe z dziedziny prawodawstwa, skarbowości, administracji itd. były pisane pismem ludowem. Literaci również posługiwali się tem pismem.

Treść pisma egipskiego znana nam jest dopiero od drugiej połowy XIX wieku. Początkowo na temat tego pisma krążyły najfantastyczniejsze domysły. Dopiero odnalezienie w delcie Nilu kamienia z napisami pisma egipskiego i napisu literami greckiemi, rozwiało legendy. Pierwszy, który odczytał hieroglify, był uczony, egiptolog francuski J. F. Champollion (w latach 1790—1832).

Pismo klinowe. Ojczyzną pisma klinowego była żyzna dolina mezopotamska, leżąca między rzekami Tygrem a Eufratem w Azji Mniejszej. Jak poprzednio omówione rodzaje pism — tak i pismo klinowe w początkach swych, było pismem obrazowem. Dopiero ewolucja na przestrzeni długich tysiącleci, przekształciła je na pismo wyrazowe. Poza ramy pisma wyrazowego ludy asyryjsko-babilońskie nigdy nie wykroczyły.

Nazwę swoją zawdzięcza pismo systemowi klinów, z jakich się składa obraz graficzny słowa.

Kto zna przebieg wyrobu papieru czerpanego nie będzie przeczył, że papiery te posiadają również kierunek podłużny. Przekonamy się o tem, trzymając arkusz papieru czerpanego pod światło. Różnice układu włókien występują zupełnie wyraźnie. Wygląd paseczkowaty powstaje przez działanie sita drucianego ramy czerparki, składającej się z drutu grubszego i cieńszego. Drut grubszy zastosowany jest na długość ramy, o przekroju mniejszym na szerokość ramy. To też w papierze zauważymy paseczki szersze i grubsze, ciągnące się przez długość formatu arkusza oraz delikatniejsze na szerokości arkusza, względnie odwrotnie. Paski szersze i grubsze prześwietlają jaśniej niż delikatniejsze. Są one śladami drutów ramy czerparki, powstałemi podczas śpilśniającego procesu wiązania miazgi papierniczej. Im grubszy jest drut, tem jaśniejsze są te miejsca w papierze, gdyż masa papierowa nie osiada tu tak ściśle i gęsto, jak w wolnej przestrzeni oczek sita. Jednolity kierunek wstrząsania ramy czerparki podobnie jak przy papierze maszynowym, wpływa na kierunek układu włókien. Oryginalny papier czerpany ręcznie posiada zatem także kierunek podłużny, nie mówiąc już o poprzecznym, lecz ustalenie go nie jest tak prostem i łatwem, jak przy papierach maszynowych. Wymaga to wiele doświadczenia i praktyki obok cierpliwości i wypróbowanego czucia w uchwycie papieru. Różnice w układzie włókien w papierze czerpanym są jednak tak nieznaczne i minimalne, że pozostają bez wpływu na wynik druku. Potrzeba ustalenia kierunku podłużnego w papierze czerpanym dla praktyki, prawie że nie zachodzi; dokonuje się tego jedynie w celach teoretycznych i naukowych.

Znajomość ustalenia kierunku podłużnego w papierach drukowych maszynowych oraz specjalnych, jak wspomnieliśmy na wstępie, jest równie ważną dla drukarza i introligatora, niemniej dla wytwórcy kartonaży, innych wyrobów papierniczych i przetworów tektury. Również nakładca książek, zamawiający po części papier dla swoich dzieł, winien zagadnieniem tem zainteresować się i uwzględniać wskazówki fachowe wykonawcy-drukarza.

Drukarz z konieczności znać winien kierunek układu włókien w papierze, ponieważ margines wiązania książki (grzbietowy) biec musi równolegle do grzbietu. Jest to warunek nieodzowny. W przeciwnym razie, gdy margines wiązania biegnie równolegle z kierunkiem poprzecznym papieru, występują po oprawieniu książki fałdy na poszczególnych kartach. Zarzuty nakładcy wobec drukarza z tytułu fałdzenia się papieru wewnątrz książki nie są uzasadnione, jeżeli nakładca dostarczył papieru bezpośrednio i bez poprzedniego ustalenia formatu. Przy ustaleniu formatu książek przestrzegać trzeba następującej, niezmiernie ważnej zasady i reguły: Margines grzbietowy arkusza drukowanego biec musi równolegle z kierunkiem podłużnym papieru, przeznaczonego do druku. Według tej zasady, należy rozłożyć kolumny formy.

Z przyczyn powyżej wykazanych, nakładca i drukarz winni przed podjęciem druku lub zamówieniem papieru, ustalić kierunek podłużny i po-

---

Kliny te układane w najróżnorodniejszych kombinacjach, tworzą pismo klinowe. Za materjał piśmienny służyły kamienie, drzewo i wreszcie glina, najczęściej używana. W glinie więc, jako materjale łatwym do obróbki, ryto rylcem ostro zakończonym znaki graficzne wyrazów, poczem dla utrwalenia tych znaków wypalano glinę na ogniu, hartując tem samem materjał. Asyryjczycy, jak żaden inny naród, myśleli przedewszystkiem o przyszłości — i korzystali z pisma przekazując potomności sławę narodu. Królowie rzeźbili opisy walk na kamieniach, które następnie zakopywali w ziemi pod pałacami i świątyniami, wreszcie na marmurach swych cudownych salonów, na płaskorzeźbach — tak, że każda prawie budowla, stanowiła obfitą w treść kronikę sławiącą bohaterskie czyny króla względnie narodu.

Długo poszukiwano zabytków świadczących o kulturze asyryjskiej, lecz wyniki tych usiłowań były bardzo nikłe. Dopiero konsul francuski Botta, w roku 1842, natrafił w Mossulu na zabytki archeologiczne z tego okresu. Duża ilość rzeźb, przez Bottę odkrytych, jest dzisiaj ozdobą Luwru.

Powodzenie Botty dało asumpt Anglikom do nowych poszukiwań, a uczony Layard odkrył wśród wykopalisk w Kujundżyku, około dziesięć tysięcy tabliczek glinianych, zapisanych pismem klinowem. Każda tabliczka zaopatrzona była numerem oraz serją danego utworu. Tytuł stanowiły pierwsze wyrazy tekstu. Okazało się przy bliższem zbadaniu, że tabliczki te, to bibljoteka asyryjskiego króla Assurbanipala, który panował od roku 669—625 przed Chrystusem.

Pismem klinowem posługiwały się ludy sąsiednie, przedewszystkiem Persowie, którzy akty państwowe sporządzali pismem asyryjsko-babilońskiem. Opisem pisma klinowego zamykamy grupę języków, posługujących się znakami graficznemi systemu wyrazowego. Widzimy więc, że wszystkie rodzaje pisma, któreśmy dotąd poznali, wywodziły początki swoje z pisma obrazowego.

P i s m o z g ł o s k o w e. Początki pisma zgłoskowego znajdujemy już w hieroglifach. Również znaki graficzne języka chińskiego posiadały ślady pisma zgłoskowego, ale najwyraźniej cechy te występowały w piśmie babilońsko-asyryjskiem. Były to jednak tylko usiłowania, które nie doczekały się należytej ewolucji. Przykładem typowym na pismo zgłoskowe, to znaki graficzne języka japońskiego. Chiny, jako najbliższy sąsiad państwa Wschodzącego Słońca, wyryły piętno swojej kultury na życiu i cywilizacji Japonji bardzo silne. Wymiana duchowych zdobyczy Chin odbywała się w języku i piśmie chińskim. Buddyzm, przeciskający się na teren Japonji, zmuszał uczonych japońskich nietylko do zapoznania, ale na-

przeczny. Zależnie od potrzeby i wyniku przeprowadzonej próby, przy zamawianiu lub kupowaniu papieru podać trzeba fabrykantowi, tudzież hurtownikowi, czy kierunek podłużny papieru biec ma po stronie długości, czy też szerokości arkusza.

Przy formach normalnych: folio, rozłożeniu 2 kolumn stojąco do cylindra, kierunek podłużny papieru biec winien po stronie szerokości arkusza; przy kwarto, leżącem (poprzecznem) rozłożeniu kolumn, po stronie długości arkusza; przy ósemce i stojącem rozłożeniu kolumn, po stronie szerokości arkusza.

Powyższe zasady odnoszą się także do druku płaskiego, zatem litografji zwykłej oraz do druku offsetowego. Jeżeli arkusze krojone są z kierunku wadliwego, następuje częstokroć podczas druku fałdzenie arkuszy, któremu to niedomaganiu z trudem wielkim i niezawsze całkowicie zapobiec można. Daje się to szczególnie ujemnie we znaki przy drukach wielobarwnych, uniemożliwiając rejestr i dokładne padanie poszczególnych farb.

Introligator, przy wykonywaniu przedkładek, kart ochronnych przed ilustracjami itp. zważać winien także na kierunek podłużny, który biec winien po stronie wysokości zakładanych kart. To samo odnosi się do wykrawania okładek z tektury, która posiada również kierunek podłużny i poprzeczny układu włókien, podawany zazwyczaj do wiadomości przez fabrykanta lub hurtownika. Ważne te oznaczenia nie powinny zanikać lub pozostawać bezużyteczną „tajemnicą" biura drukarni, lecz należą do introligatora. Przy pracach masowych, mało niestety zwraca się uwagi na te właściwości przerabianego materjału, w następstwie czego otrzymujemy okładki książek krzywe, wygięte, spaczone. Nieco uwagi i prawidłowego zastosowania, nie wymagających absolutnie więcej ponad czas normalny, a uchronić się możemy przed wielu niesnaskami i stratami.

Przy pracach wykonywanych z kartonu, zaleca się przestrzegać również zasady omawianej. I tak np. karty do kartoteki, na długość względnie ich wysokość, kroić trzeba z kierunku poprzecznego, gdyż są bardziej sztywne. Karty wykrojone z arkusza w kierunku nieodpowiednim, nie są dostatecznie sztywne, łatwo się wyprężają i wykrzywiają. Paski kolorowego papieru przeznaczone na wypustki i opasanie pudełek kroi się dla pudełek czworokątnych z kierunku podłużnego, na okrągłe pudełka aptekarskie i inne z kierunku poprzecznego.

Przekonujemy się, że kierunek układu włókien podłużny i poprzeczny, posiada istotnie wielkie znaczenie, dotychczas może niedostatecznie doceniane. Wpływ tych właściwości papieru, jako surowca przeróbczego, może być niekiedy decydujący na normalny bieg produkcji oraz jakościowy wynik pracy.

L. P.

wet zczasem do posługiwania się pismem chińskiem. Na określenie zgłosek mowy japońskiej stosowano odpowiednie znaki chińskie. Zachodziły jednak w tego rodzaju piśmie bardzo poważne trudności — przedewszystkiem dlatego, że pismo chińskie nie posiadało znaków graficznych na oznaczenie samogłosek.

Czas, zresztą jak zawsze — wreszcie względy praktyczne, dopełniły reszty. Powstał słownik japoński, w którym braki te usunięto. Pismo to najstarsze w Japonji, nosi miano pisma K a n a. Oczywiście obrazem graficznym przypominało pismo Kana zupełnie pismo chińskie. Zczasem jednak i ten rodzaj znaków graficznych zgłosek mowy japońskiej, uległ znacznej modyfikacji. Znaki graficzne sprowadzono do formy możliwie najprostszej, nieskomplikowanej, zwane pismem K a r t a k a n a. Istniały w piśmie chińskim znaki wyrazów o rysunku pochyłym, czyli odpowiednik dzisiejszej kursywy. Otóż i ten rodzaj pisma przejęli japończycy — naginając jego znaki do wymogów języka japońskiego. Pismo to nosi miano H i r a g a n a. Gazety japońskie drukuje się pismem najstarszem t. j. Kana — oraz kursywą czyli hiragana. Znaków graficznych na oznaczenie zgłosek posiada pismo japońskie czterdzieści siedem. Oczywiście początkowa ich liczba była grubo większa i wahała się w granicach setki znaków graficznych na określenie zgłosek. U Chinczyków konserwatyzm narodowy nie zrobił do dzisiejszych czasów ani kroku naprzód, jeżeli chodzi o pismo. Japończycy zaś, jak widzimy, postępują ciągle naprzód, upraszczając swoje znaki piśmienne. Postęp ten w innych dziedzinach przejawia się zresztą jeszcze jaskrawiej.

Do grupy pisma zgłoskowego należy także pismo Indjan czerokeskich w Ameryce Północnej. Indjanin nazwiskiem Sikwaya wpadł na pomysł tego pisma — i na oznaczenie każdej zgłoski swojej mowy, ustalił odpowiedni znak graficzny. Pismo to było w Ameryce bardzo popularne, nawet misjonarze posługiwali się tego rodzaju pismem. Jednak jako twór sztuczny, uległo w dziewiętnastem wieku zupełnemu zapomnieniu. Język angielski i alfabet łaciński wzięły górę nad sztucznym tworem Indjanina-samouka Sikwaya.

P i s m o l i t e r o w e. W powyżej omawianych rodzajach pism — widzieliśmy, że ani jeden naród nie doszedł do form, chociażby podobnych do dzisiejszego alfabetu. Wszelkie usiłowania Egipcjan, zmierzające do stworzenia tych najprostszych składników dźwiękowych, określających wyraz — jakbyśmy zdefinjowali alfabet, — nie doprowadziły do zamierzonego celu. Długie setki lat mijały, zanim ludzkość doszła do tej epokowej zdobyczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRAWO I SĄD

O ZAPOBIEGANIE BEZCELOWYM SPOROM W ZAKRESIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Zdarzało się nieraz, że ta czy inna instytucja ubezpieczeniowa nie respektowała orzeczenia sądowego, wydanego w sprawie analogicznej do sprawy, stanowiącej przedmiot sporu. Przeciwko tej niewłaściwej praktyce wystąpił ostatnio p. Minister Opieki Społecznej w piśmie Nr. Un. 42/17-6, skierowanem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (Dziennik Urzędowy M. O. S. nr. 2, strony 48—49). W okólniku tym czytamy, co następuje:

„Wydawanie przez instytucje ubezpieczeń społecznych w sprawach ubezpieczeniowych decyzyj (orzeczeń i zarządzeń), sprzecznych z poglądami, ustalonemi w judykaturze najwyższych instancyj orzekających (Trybunału Kompetencyjnego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, a na obszarze byłej dzielnicy niemieckiej również Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń w Poznaniu i Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach), bez względu na to, czy przyczyną tej sprzeczności jest nieznajomość orzecznictwa, czy też ma ono na celu uzyskanie w konkretnych przypadkach orzeczenia (wyroku), wyrażającego odmienny pogląd od już wypowiedzianego przez najwyższe instancje orzekające, Ministerstwo uważa zasadniczo za niedopuszczalne, gdyż prowadziłoby to do niejednolitości wykładni prawa na obszarze kraju, sprzecznej z poczuciem ładu prawnego i sprawiedliwości.

Podobnie nie należy też bez potrzeby przy stosowaniu wykładni przepisów zajmować stanowiska niezgodnego z ogłoszonemi wyjaśnieniami Ministerstwa, a co się tyczy ubezpieczalni społecznych — nie powinny one też pomijać opinij prawnych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w obu przypadkach tak długo, dopóki nie ukaże się miarodajne orzeczenie (wyrok) najwyższych instancyj orzekających, a w stosunku do opinji Zakładu — ewentualnie również wyjaśnienie Ministerstwa Opieki Społecznej.

Powyższe polecenie, mając na celu ujednolicenie wykonawstwa przepisów ubezpieczeniowych, nie ogranicza oczywiście zasadniczych uprawnień instytucyj ubezpieczeń społecznych w zakresie wnoszenia środków prawnych do najwyższych instancyj orzekających, jednak chodzi o to, aby prowadzone spory miały na względzie uzyskanie miarodajnych wyjaśnień normy prawnej w sprawach precedensowych bez masowego prowadzenia analogicznych sporów."

ROZMAITOŚCI

60-LECIE „OGNISKA"

Lwowska organizacja pracowników drukarskich „Ognisko" wydała obszerną jednodniówkę, poświęconą omówieniu 60-letniej historji i działalności tej organizacji.

Jak wynika z treści jednodniówki, „Ognisko" posiada bardzo poważny dorobek organizacyjny w postaci szeregu klubów, sekcyj i agend, jak np. stowarzyszenie zapomogowe, kasę zaliczkową, oraz własny Dom Zdrowia w Karpatach. Zestawienie finansowe wykazuje, iż z wpływów kasowych, które w ciągu całego okresu działalności „Ogniska" przekroczyły sumę 4 miljonów złotych, na zapomogi członkowskie wydano przeszło 3 miljony złotych.

EKSPORT PAPIERU POLSKIEGO W 1935 ROKU

Ogólny eksport wszystkich gatunków papieru wyniósł w roku ubiegłym 6 670 tonn, co w porównaniu z eksportem w roku 1934 stanowi wzrost 17,4%. Papier gazetowy zajmuje w eksporcie miejsce bardzo skromne, wynosi bowiem niespełna 6% ogólnej ilości papieru wywiezionego zagranicę; tłomaczy się to tem, że ceny papieru gazetowego kształtują się na rynkach zagranicznych tak nisko, że producentom polskim nie pokryłyby nawet kosztu surowców.

Wartość eksportowanego papieru gazetowego w roku 1935 do Francji (156 tonn), Czechosłowacji (136 tonn) i Bułgarji (100 tonn) wyniosła łącznie sumę zł 83 000.

CELULOZA Z ŁODYG TYTONIU

Potrzeba jest matką wynalazków i pomysłów. Tak też jest obecnie we Włoszech, gdzie pod działaniem sankcyj i niedowozu ujawniają się na rynku najróżniejsze braki i potrzeby zwłaszcza w zakresie niektórych surowców. Słaby przywóz papierówki a przedewszystkiem celulozy zmusił rząd włoski do wydania rozporządzeń ograniczających konsumcję papieru, z pewnym nawet uszczerbkiem dla zapotrzebowań prasy. Zarządzono ogólno-krajową zbiórkę starego papieru i makulatury, którą zajmują się faszystowskie organizacje młodzieży. Zbiórka ta wypadła wprost nadspodziewanie; nagromadzono ogromne zapasy starego papieru które pokrywają zapotrzebowanie przemysłu papierniczego na ten surowiec na przeszło rok. Niezależnie od tego przeprowadzono doświadczenia i próby około wykorzystania rodzimych surowców dla produkcji celulozy. I tak donoszą z Medjolanu, że próby wytwarzania celulozy z łodyg rośliny tytoniowej uwieńczone zostały rezultatem pozytywnym Obecnie przechodzi się do praktycznego wykorzystania tych doświadczeń, co zapewni osiągnięcie kilku tysięcy kwintali celulozy z surowca krajowego.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej. Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24